Rok IV. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1892.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 3.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.“

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

15 Marca.

SPRAWOZDANIE

chemika miejskiego krakowskiego, Stanisława Albertiego

z czynności za rok 1891

W roku minionym czynności chemika miejskiego znacznie się rozszerzyły. Gdy bowiem w r. 1890 w czasie od 1 Maja do końca Grudnia wykonano 167 rozbiorów, w roku 1891 ilość tychże wzrosła do 5003. Ten nadmierny, nieproporcyonalny przyrost wykonanych analiz pochodzi po pierwsze ztąd, że w roku bieżącym objąłem kontrolę mleka na targach, którego zbadano 1867 prób, po drugie zaś ztąd, iż Magistrat po wydaniu instrukcyi o przechowywaniu i sprzedaży płynów łatwo zapalnych, polecił badanie nafty wprowadzonej w obręb miasta z dworca kolejowego, co uczyniło znowu 2837 prób. Ilość wykonanych rozbiorów przedstawia się co do pojedynczych przedmiotów jak następuje: barwiki 2, buraki 2, ciastka 2, cognac 1, cukierki 7, gips 1, herbata 5, kawa 2, konserwy z jarzyn 2, konserwy żółtek z jaj 2, krople 2, mąka 2, masło 34, mleko 1867, nafta 2972, nawozy 6, ocet 1, pobielanie naczyń 8,

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

papryka 3, pieprz 10, piwo 1, rudy 2, rum 2, soki cukrowe 2, smarowidła 6, trucizny (badania na) 2, wino 2, woda do picia 38, woda sodowa 6, wódka 11, różne 2.

Z badanych dwu barwików jeden pochodził od szynkarza, który go używał do farbowania wódek, drugi zaś służył do farbowania ciastek; obydwa okazały się jako nieszkodliwe barwiki roślinne.

Na skutek skargi wniesionej do tutejszego urzędu zdrowia, iż w pewnej rodzinie dzieci po spożyciu t. z. ryżowych ciastek, zakupionych w jednym z tutejszych handlów zasłabły, przeprowadzono rozbiór chemiczny dwojakiego rodzaju tychże ciastek. Jedne z nich gatunek droższy, zawierały miód, drugie zaś, a te właśnie miały spowodować chorobę, zawierały zamiast miodu cukier gronowy. Przy rewizyi zarządzonej w fabryce, z której owe ciastka pochodziły, przekonano się jednak, iż fabrykant do drugiego rodzaju ciastek nie używa czystego cukru gronowego ale zwykłego syrupu ziemniaczanego. Że syrup taki, zwłaszcza po spożyciu go w większej ilości, może wywołać pewne zaburzenia w narządach trawienia należy przypuścić, jeżeli się zważy, że syrup taki jest to nienależycie oczyszczony produkt otrzymany ze skrobi ziemniaczanej działaniem kwasów, że więc prócz cukru i niezmienionej jeszcze skrobi zawiera cały szereg bliżej nieznanych i niezbadanych połączeń.

Cognac zabarwiony był karamelem, choć zresztą z chemicznego punktu zapatrywania okazał się jako cognac prawdziwy.

W badaniu cukierków uwzględniano jakość barwika użytego do ich zabarwienia; znaleziono nieszkodliwe.

Herbaty badano na: 1) domieszkę innych podobnych liści, 2) domieszkę ciał mineralnych dodanych w celu obciążenia i 3) na ilość zawartej w nich theiny. Okólnikiem z dnia 22 Lutego 1891 L. 9971 zwróciło Namiestnictwo uwagę publicznych urzędów zdrowia, iż szczególnie w Galicyi ma kwitnąć ten sposób fałszowania herbaty, że liście herbaciane raz już użyte, bywają po zasuszeniu, a w razie potrzeby, zabarwieniu znowu sprzedawane za herbatę. — O ile wykrycie fałszerstw pierwszego i drugiego rodzaju nie przedstawia trudności, pierwsze bowiem wykryć można łatwo lupą po zamoczeniu liści, drugie zaś przez oznaczenie popiołu, o tyle wykrycie fałszerstwa trzeciego rodzaju jest w wielu wypadkach wątpliwem. Ilość theiny bowiem jedynie w tym wypadku decydująca, bywa w rozmaitych gatunkach herbaty rozmaitą, a często nawet zachodzą znaczne różnice co do ilości tejże w tym samym gatunku a to zależnie od przyprawy, transportu i t. p. Przy orzeczeniach tego

rodzaju trzymałem się uchwały X. Zjazdu chemików bawarskich, według której ilość theiny w herbacie wynosi od 2—3·5%. Ponieważ w powyższych herbatach znaleziono ilości theiny przewyższające 2% przeto też uznano je za dobre, niefałszowane.

W dwu gatunkach kawy niepalonej śledzono za szkodliwemi barwikami, jakie mogłyby być użyte do sztucznego zabarwienia, wynik jednak był ujemny.

Konserwowane jarzyny zagranicznej fabrykacyi badano 1) na dodatek kwasów mineralnych, 2) na obecność połączeń metalicznych specyalnie zaś połączeń miedzi, których bardzo często, szczególniej do konserw przeznaczonych na wywóz, dodają fabrykanci, gdyż nadają one konserwom piękną zieloną barwę. Wynik był ujemny.

Tak zwane „krople,“ używane przez tutejszych szynkarzy do wódek, okazały się mieszaniną alkoholu z eterem siarczanym; drugie zawierały prócz tego mały dodatek rumu.

Mąka w jednym wypadku była stęchła, w drugim zaś znaleziono w mące przenicznej mały dodatek czy może zanieczyszczenie żytniej.

Fałszowanie produktów nabiałowych kwitnie i u nas w dosyć znacznym stopniu. Pocieszającem jest jednak przynajmniej to, że polega na używaniu dodatków zwykłych, prostych, których wykrycie nie przedstawia ani trudności, ani wymaga większej pracy, że więc tem samem kontrola jest prostsza i łatwiejsza do wykonania. Tak n. p. masła sztucznego, (oleomargaryny), produktu dziś tak już powszechnego, dotychczas ani sprzedawanego za takowy, ani też w formie domieszki do masła naturalnego, w Krakowie nie wyśledzono. Najczęściej u nas fabrykowany sposób fałszowania masła polega na nadmiernym dodatku do niego wody czyli t. zw. zarobieniu. W maśle zarobionem znachodziłem przeciętnie około 50% wody, podczas gdy masło naturalne, dobre, zawiera tejże 12—15 a najwyżej 18%. Masło zarobione poznać można łatwo już na oko, nasi fałszerze radzą sobie przeto w ten sposób, iż oblepiają je na zewnątrz cienką warstewką masła dobrego. Najczęściej można spotkać masło takie w formie t. zw. osełek, te bowiem stosunkowo bardzo rzadko ulegają kontroli t. zw. świdrowania. Takiego masła zarobionego skonfiskowano w roku ubiegłym sztuk 29.

Drugi sposob fałszowania, używany szczególniej przez handlujących wielkiemi ilościami masła, polega na nadmiernym dodatku soli. Pewna ilość soli jest jak wiadomo potrzebną, zapobiega ona bowiem gniciu i przyczynia się do łatwiejszego trawienia, ale wystarcza do tego najzupełniej dodatek 3—5%, podczas gdy w maśle

solonem można go znaleść i 20%. W tej kwestyi jednak jako wychodzącej po za granice obowiązujących przepisów nic nie robiono, potrącam jednak o nią dla zwrócenia uwagi.

Mleka skontrolowano w roku ubiegłym 1867 prób; w 45 wypadkach było sfałszowane, co czyni 2·49% czyli blisko 2·5%; ani w jednym wypadku sfałszowania nie znaleziono nic innego prócz wody, jest to zresztą rzeczą łatwo zrozumiałą, prostszego bowiem i tańszego środka jak woda nie ma. W rzeczywistości trzebaby jednak procent fałszowań przyjąć daleko wyższy, fałszowaniem bowiem należy nazwać każdy proceder, wskutek którego kupujący zostanie oszukanym a więc n. p. sprzedaż mleka częściowo zbieranego za niezbierane. To ostatnie szczególniej bardzo często ma miejsce, usuwa się jednak niestety z pod kontroli. Nasze wieśniaczki rozróżniają mianowicie prócz mleka niezbieranego i zbieranego, cały szereg pośrednich produktów, których skład i gęstość chyba tylko w bardzo wielkie granice ująć się dadzą; przy rewizyi deklarują one produkty jakiemi są, przy sprzedaży zaś zależnie od tego jak im się uda. Przy rewizyi mleka na targach, w mleczarniach i t. p. oznaczano tylko ciężar gatunkowy tegoż mlekomierzem Q u e v e n n a, trzymając się tej zasady, że ciężar gatunkowy mleka niezbieranego leży w granicach od 1·029—1·034, zaś zbieranego od 1·033—1·037. Aby jednak i w tego rodzaju wypadkach, w których ma się do czynienia z wprawnym fałszerzem, który więc n. p. mleko częściowo zebrane doprowadza do normalnego ciężaru gatunkowego dodatkiem wody, można tego rodzaju fałszerstwo odkryć w krótkim czasie, sprowadzono przyrząd S o k s l e t a do areometrycznego oznaczania tłuszczu w mleku, za pomocą którego oznaczenie to w przeciągu pół godziny wykonać można.

Po wprowadzeniu w użycie instrukcyi z dnia 12 Listopada 1890 L. 27008, Magistrat polecił mi kontrolę nafty wprowadzanej w obręb miasta z dworca kolejowego; ztąd wprowadzono beczek 2837, rogatką podgórską zaś 4840. Ciągła kontrola z jednej a przyznane rozporządzeniem Magistratu z dnia 9 Grudnia 1890 do L. 31321 prawo konfiskaty i natychmiastowego niszczenia nafty zapalnej z drugiej strony, wpłynęły na kupców względnie przemysłowców o tyle, że wszelka wprowadzana w obręb miasta nafta co do zapalności odpowiadała wymaganiom.

Do oznaczania punktu zapłaniania nafty używano aparatu A b l a, przyczem naftę zapłaniającą się poniżej 21° C. w tymże aparacie uważano za zapalną.

Cztery nafty próbne dostarczone przy licytacyi na dostawę nafty dla gminy, okazały się na podstawie rozbioru chemicznego zupełnie odpowiedniemi do oświetlenia, jak również dostarczone przez dostawców 135 beczek nafty dla gminy odpowiadały co do jakości warunkom kontraktu.

Ocet winny nie zawierał wprawdzie żadnych dodatków ale kwasu octowego zaledwie 2·37%.

Rozbiór chemiczny pobielań odnosił się tytko co do naczyń i aparatów służących do fabrykacyi i przechowywania wody sodowej. W żadnym wypadku nie znaleziono szkodliwych metali.

Z towarów korzennych ulegają najczęściej fałszowaniu mielone i takie też badano. W każdej próbce oznaczano popiół w celu wykrycia domieszek mineralnych, a następnie badano pod mikroskopem w celu wykrycia domieszek innego gatunku. W jednym pieprzu mielonym znaleziono kurz, rumowisko, śmieci, ilość popiołu w tymże wynosiła 9·8%, podczas gdy pieprz czysty zawiera tegoż co najwyżej 6·5%.

Przy rozbiorze piwa zwrócono uwagę na obecność połączeń miedzi; piwo to bowiem pompuje się wprost z piwnicy do szynku przez rury mosiężne. Wynik był ujemny.

Jeden rum okazał się przy rozbiorze jako produkt sztuczny, zawierający 0·1% objętościowych fuzlu.

Wskutek ciągłej konfiskaty soków cukrowych czerwonych, sprzedawanych w małych flaszeczkach a zabarwionych fuchsyną, soki te wyszły z obiegu. Obecnie spotkać można po większej części tylko soki brunatne, zabarwione karamelem.

Po spożyciu lodów waniliowych pochodzących z jednej z tutejszych cukierni, zasłabła cała rodzina wśród objawów zatrucia. Tak z wymiocinami jak i z lodami przeprowadzony rozbiór dał wynik ujemny. Rezultat ten nie wskazuje bynajmniej jakoby przyczyną nie były lody waniliowe, owszem brak innych punktów zaczepnych potwierdza to niejako. Wypadki zatrucia lodami waniliowemi znane są bowiem od dosyć dawna, choć z drugiej strony przyczyny dotychczas niezbadane. Jest przypuszczenie, że w wanilii wytwarzają się w pewnych, nieznanych dotąd warunkach trujące produkty rozkładu, ptomainy.

Wino jedno było w stanie zupełnego rozkładu. Tak zwana esencya winna, sprowadzona przez jednego z tutejszych szynkarzy — podobno do fabrykacyi kwaśnych wódek — okazała się jako produkt sztuczny, zawierający w sobie oprócz wody, alkohol, glicerynę, kwas

winowy i octowy, kwaśny winian potasowy, eter octowy, enantowy i karamel.

Ze zbadanych 38 wód, tylko dwie okazały się do picia odpowiednie. Z chemicznego punktu zapatrywania wychodząc, uznano za nieodpowiednie do powyższego celu wody zawierające amoniak, kwas azotowy, siarkowodór, dalej wody zawierające za dużo chlorków, azotanów lub ciał organicznych. Niestety do tych wód złych, do picia nieodpowiednich, wypada zaliczyć, jak z poniżej podanych wyników rozbioru chemicznego się okazuje i wody używane przez tutejszych fabrykantów wody sodowej, z wyjątkiem wody używanej w fabryce K. Rzący i Chmurskiego, której dobroć jak wiadomo przez Towarzystwo lekarskie krakowskie uznaną została i którato fabryka pod kontrolą komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa pozostaje.

	I.	II.	III.	IV.
Składniki stałe wysuszone przy 180° C.	1344·4	1709 2	1682·4	1639 4
Kwas siarkowy (SO_3)	411.6	449·4	367·2	172·6
Kwas azotowy (N_2O_5)	149·6	221·7	125·0	166 1
Chlor (Cl)	78·0	136·4	235·0	141·8
Amoniak	—	—	—	ślady
Kwas azotawy	—	małe ślady	ślady	ślady
Kameleon zużyty do utlenienia ciał organicznych	27·20	32·57	13·60	17·71
Twardość całkowita	34·7° niem.	40·4° n.	34·9° n.	29·70° n.
Twardość trwała	10·3° »	29 9° »	20·2° »	17·0° »
Twardość czasowa	24·4° »	10·8° »	14·7° »	12·7° »

Liczby powyższe oznaczają miligramy w litrze wody.

Stosownie do uchwały komisyi sanitarnej raz w każdym kwartale minionego roku badano wodę wiślaną ze względu na jej twardość i ilość rozpuszczonych składników stałych. Do badań czerpano zwykle w ten sam dzień dwie próbki a mianowicie jednę powyżej mostu kolejowego na Zwierzyńcu, drugą zaś na Dajworze. Wynik jest następujący:

	Woda zaczerpnięta							
	przy moście na Zwierzyńcu				na Dajworze			
Dzień i miesiąc .	31/III	23/VI	24/IX	29/XII	31/III	23/VI	24/IX	29/XII
Składniki stałe w litrze	0·1818	0 1000	0 2496	0·2496	0·1476	0·1164	0·2096	0·2140
Twardość całkowita	6 05°n.	3 83°n.	8·36°n.	8·36°n.	5·07°n.	3 94°n.	8·30°n.	8 01°n.
Twardość trwała .	2·27°n.	3·76°n	3·89°n	2·83°n.	3·50°n	3·89°n.	3.31°n.	3·83°n.
Twardość czasowa	3 78°n.	0·07°n.	4·47°n.	5·53°n.	1·57°n.	0·05°n.	4·49°n.	4·18°n.

Obliczona z powyższych oznaczeń przeciętna roczna jest więc następująca: składniki stałe w litrze 0·1835 gr., twardość całkowita 6·49°n., twardość trwała 3·40°n., twardość czasowa 3·01°n.

Wódek zbadano 11, w czterech znaleziono barwiki anilinowe. W każdej z badanych wódek oznaczałem fuzel aparatem Rösego, w żadnym wypadku jednak ilość tegoż nie przekroczyła 0·1% objętościowych. Prócz wyż wspomnianych, innych szkodliwych składników nie znaleziono; że jednak wódki w tutejszych szynkowniach wogóle jako produkty sztuczne, otrzymywane z rozmaitych esencyi i olejków eterycznych bardzo wątpliwego pochodzenia, pozostawiają wiele do życzenia, jest rzeczą naturalną.

Prócz powyższych zajęć czynność chemika zwróconą była i w innym kierunku. Objaśnień i opinij w sprawach natury techniczno-chemicznej udzielono Magistratowi w trzech wypadkach. Jeden z tychże odnosił się do sposobu przerabiania wosku ziemnego na cerezynę, drugi dotyczył fabrykacyi czernidła a w trzecim udzielono potrzebnych objaśnień co do materyałów i sposobu wyrobu luster.

Stosownie do §. 22 instrukcyi Magistratu z dnia 12 listopada 1890 do L. 27008, wykonywano co kwartał rewizye w sklepach sprzedaży nafty i płynów łatwozapalnych. Rewizye te a względnie wydane na ich podstawie rozporządzenia Magistratu, przyczyniły się do uporządkowania pod tym względem o tyle, że podczas gdy przy pierwszej rewizyi znaleziono na 49 tego rodzaju sklepów zupełnie odpowiednio powyższej instrukcyi urządzonych 12, ilość tychże wzrosła przy rewizyi ostatniej do 37 na 52.

Strona materyalna pracowni wreszcie przedstawia się jak następuje. Z dotacyi wydano: na książki i prenumeratę czasopism 19 złr. 8 kr., przyrządy 58 złr. 42 kr, naczynia 60 złr., odczynniki 95 złr. 12 kr., drobne wydatki 15 złr. 38 kr. t. j. wydano ją w zupełności.

Dla stron prywatnych wykonano rozbiorów 63 co przyniosło dochodu 316 złr. 50 kr. a więc w porównaniu do roku zeszłego, w którym dochód wynosił 247 złr. przedstawia się nadwyżka 69 złr. 50 kr.

O pożywieniu

napisał Dr. Józef Surzycki.

(Ciąg dalszy).

Ważnym i prawie niezbędnym w codziennem użyciu produktem wytworzonym z mleka jest masło. Robi się ono — jak zresztą każdemu wiadomo — albo wprost z mleka, a wtedy nie jest tak tłuste i zawiera w sobie sporo części białkowatych. albo też ze śmietany. Dla prędkiego wyrobienia masła są osobne przyrządy tak zwane centryfugi, za pomocą których z mleka masło się zbija w większe kulki, i może być w każdej chwili przyrządzone ze świeżego mleka. Dobre masło nie powinno w sobie zawierać więcej jak 13% wody, 0,8% sernika, 0,5% cukru, chociaż zdarza się w handlu, że masło zawiera i 35% wody. Dla łatwiejszego zakonserwowania takiego masła dodaje się do niego znaczną ilość soli, nieraz i 30—40 gm. na 1 kilo. Oprócz tych zwykłych domieszek przy wyrabianiu masła, dodają nieraz w celu zysku innych tłuszczów o wiele tańszych, niż masło, a mianowicie łoju wołowego, smalcu wieprzowego, a wykrycie tych domieszek nie jest łatwe i wymaga wiele czasu i zachodu. Nieraz jako naturalne masło bywa sprzedawane sztuczne masło, przygotowane z łoju wołowego, odpowiednio oczyszczonego, i w handlu znanego pod nazwą masła holenderskiego, masła wiedeńskiego lub margaryny. Złożone ono jest przeważnie z oleomargaryny, do której się dodaje trochę mleka, wody i soli. W użyciu nie jest ono wcale szkodliwe i może być używane do gotowania i pieczenia potraw, a w każdym razie jest ono lepsze jak stare zjełczałe masło. Nie powinno jednak być mięszane z naturalnem masłem, bo wówczas łatwo zostają konsumenci oszukani, kupując sztuczne masło za naturalne. Dla biedniejszej jednak ludności jest pożyteczne bo tańsze a nie szkodliwe i produkcya jego nie powinna być wcale prawnie wzbraniana. Jako uboczny produkt przy robieniu masła pozostaje tak zwana maślanka, która składa się z wody (92%) 0,5—1% masła, 3% sernika, 3% cukru i nieco kw. mlekowego, który nadaje maślance przyjemny kwaskowaty smak. Jako pokarm może być używana, ale nie zawsze ją dobrze znosi przewód pokarmowy. Daleko więcej pożywnemi są sery, złożone przeważnie z istot białkowatych, tłuszczu i soli; gatunki sera pośledniejsze, wyrabiane ze zbieranego mleka, zawierają wprawdzie mało tłuszczu a przeważnie istoty białkowate, ale są tańsze, i służyć mogą biedniejszej ludności za ważny pokarm. Średnio ser tłusty zawiera 35%

wody. 27% białka i 30% tłuszczu, a chudy 48% wody, 32% białka i 8% tłuszczu. Sery wogóle są trudno strawne, bo potrzebują dłuższego działania soku żołądkowego, ale części jego pożywne zostają bardzo dobrze przez organizm zużytkowane. Niekiedy jednak sery zwłaszcza długo przechowywane, zawierają sporą ilość rozmaitych bakteryj, i te mogą dać powód do ciężkich zaburzeń żołądkowych przez wytworzenie się w nich ptomainów t. j. trucizn powstałych wskutek rozkładu bakteryj. Właściwy smak i zapach sera pochodzi od kwasów tłuszczowych, których w świeżych serach niema, bo dopiero przez czas dłuższy pod wpływem fermentu, obojętne tłuszcze rozkładają się; stąd też pochodzi, że czem sery są starsze, tem są ostrzejsze i więcej posiadają tego zapachu.

Dla chorych przygotowują jeszcze kumys z mleka klaczy i kefir z krowiego mleka, poddając je pewnej fermentacyi zapomocą osobnego rodzaju grzybków. Wówczas z cukru mlekowego powstaje alkohol i kw. węglowy, a część przerabia się na kw. mlekowy. Alkoholu bywa zwykle około 1%, a wskutek obecności kw. węglowego powstaje przyjemny musujący napój, lepiej strawny jak mleko, bo sernik w kefirze ścina się w drobne bardzo cząstki, co ułatwia jego strawienie.

Pokarmami o jakich teraz była mowa, nie moglibyśmy długo się żywić, bo zawierają one bardzo mało lub nic węglowodanów, tak niezbędnych dla naszego organizmu. Główny kontyngens węglowodanów dostarczają zboże oraz nasiona strączkowe, które nieraz stanowią jedyne i wyłączne pożywienie klas pracujących. Wprawdzie zawartość istot białkowatych jest w nich nie wielką, bo zaledwie 11% wynosi, ale natomiast procent węglowodanów dochodzi w niektórych gatunkach do 70. Ziarnka zboża otoczone są powłoczką, która żadnej wartości jako pokarm nie ma; pod nią zaś znajduje się warstwa zawierająca najwięcej istot białkowatych, a wewnątrz same jądro złożone jest prawie z samej skrobi. Różnice co do składu zboża nie są zbyt znaczne pomimo, że cena ich znacznie się waha i nie stosuje się wcale do ich pożywności. Następująca tabliczka podaje najważniejsze składniki zboża i tak:

	wody	istot białkowatych	węglowodanów
Mąka pszenna	14,86	8,91	71.86
„ żytnia	14.24	10,97	65,86
„ gryczana	15.06	11.75	67,80
chleb pszenny	38,15	6,82	40,97
„ żytni	44,02	6,02	45,53

Surowej mąki z powodu trudnej jej strawności nie używa się nigdy; chcąc ją zrobić przystępniejszą dla naszego żołądka, mięszamy ją z wodą, pieczemy lub gotujemy; w ten sposób skrobia zmienia się na dextrynę, a istoty białkowate krzepną. Zmięszawszy skrobię tylko z wodą, powstaje kleista masa, która choć upieczona przedstawia bryłę dość zbitą i trudną do strawienia, bo sok żołądkowy i inne soki trawiące nie są w stanie dokładnie z temi cząstkami się zmięszać; dlatego też, żeby ten pokarm uczynić bardziej strawnym, dodajemy do tej mięszaniny drożdży albo zakwasu i w ten sposób wywiązuje się wewnątrz przez fermentacye kw. węglowy i alkohol, masa ta z mąki staje się porowatą a tem samem łatwiej strawną. Zwykle z 10 części mąki otrzymujemy 15 cz. wypieku, gdyż wyrabiając chleb, dodajemy do mąki pewną ilość wody (50—60 na 100 mąki). W przeciągu 8—10 godzin chleb dostatecznie wyrasta i wówczas kładziemy go do pieca odpowiednio przyrządzonego, w którym ciepłota nie powinna wynosić więcej nad 250°. Przez takie gorąco skrobia zmienia się w dextrynę, częścią w gumę, część wody ulatnia się, a wszystkie fermenty zostają zniszczone. Dobrze wypieczony chleb po ostudzeniu jest łatwo strawnym, części jego białkowate zużyte bywają w 80%, a skrobia prawie w całej ilości (98%) zostaje zasymilowaną. Chleb nieświeży staje się tylko pozornie suchszym, bo wody prawie nie traci, lecz ta woda w chlebie łączy się z dextryną i jeżeli chleb taki włożymy ponownie w ciepłotę 70% to staje się świeżym. Mąka bywa rozmaicie zanieczyszczona przez dodawanie gipsu, ałunu lub też mięszając mąkę pszenną z tańszą od niej mąką kartoflaną. Złe zaś gatunki zboża zawierają czasami trujące substancye, a mianowicie sporą ilość sporyszu, który dostaje się do mąki i może spowodować objawy zatrucia, na szczęście rzadko kiedy życiu zagrażające. Z gatunków zboża, u nas nie uprawianego, wspomnieć jeszcze należy o ryżu, który dzięki swej taniości i pożywnym składnikom stanowi ważny bardzo pokarm dla całych warstw biedniejszej ludności w Chinach i Indyach a i u nas jest on dość rozpowszechnionym. Zawiera on tylko 13% wody, 8% istot białkowatych i 76% skrobiowatych, a jest przytem łatwo strawnym i nie obciąża żołądka.

Co zaś do nasion strączkowych — a więc grochu, bobu, fasoli, soczewicy, są one nawet pożywniejsze od zboża, bo zawierają więcej istot białkowatych, ale są trudno strawne i nie cała ilość części pożywnych zostaje przez organizm zużytkowana.

Składają się z wody (13% fasola, 14% groch), z istot białkowatych (23% fasola, 24% groch) i z węglowodanów (53% fasola, 54% groch) oprócz nieznacznej ilości soli i części celulozy nie wchodzącej w rachunek.

Dobrego wreszcie i pożywnego pokarmu dostarcza kukurudza, która obok znacznej ilości białka zawiera dużo tłuszczu, a jest to pokarm tani, więc rozpowszechnionym być winien.

Do codziennych wreszcie pokarmów zwłaszcza u biednych, należą kartofle, które aczkolwiek nie mogą iść w porównanie co do pożywności ze zbożem lub nasionami strączkowemi, ale zawierając wiele bardzo węglowodanów, stanowią także ważny produkt w gospodarstwie klas uboższych. Ziemniaki zawierają przeciętnie 75% wody, 1.79% białkowatych istot a 20.56% węglowodanów, a więc są znacznie uboższe w składniki pożywne i dlatego nie mogą być wyłącznem pożywieniem ludności; tylko znaczna bieda jak np. w Irlandii, zmusza ludność do ich wyłącznego używania i wówczas spotrzebowuje człowiek dorosły 5—6 kilo dziennie. Jako jednak dodatek przy pokarmach mięsnych, stanowią ziemiaki cenny nabytek i mogą zastąpić nam w części inne węglowodany. Ważną ich zaś zaletą jest taniość w stosunku do innych pokarmów zawierających węglowodany.

Co zaś do jarzyn, to takowe części pożywnych zawierają nadzwyczaj mało, a głównym ich składnikiem jest woda (85—95%) obok skąpej ilości białkowatych istot (0.50—1.5%) i węglowodonów (do 6%). Podobnież i owoce złożone z wody i małej ilości cukru jako pokarm uważane być nie mogą; jedynie tylko orzechy stanowią w tym względzie wyjątek, bo przez swą zawartość około 16% istot białkowatych i 62% tłuszczu, należą do pokarmów pożywnych lecz trudnych do asymilacyi.

(C. d. n.)

Norma postępowania zapobiegającego szerzeniu się chorób zakaźnych

stosowana w Wiedniu od 1882 r.

Zamieściwszy w pierwszym numerze wyborne porównanie stosunków zdrowotnych m. Wiednia w dwu ostatnich dziesięcioleciach, podajemy obecnie, jako uzupełnienie, przepisy i rozporządzenia stosowane tam wśród chorób zakaźnych.

We wszystkich zameldowanych przypadkach choroby zakaźnéj, nadzorcy sanitarni z polecenia lekarzy miejskich udają się do domu

i mieszkania chorego i tam zwrócić mają uwagę przedewszystkiem:

1. Na osoby odwiedzające szkoły publiczne czy prywatne, ochronki, ogródki itd. albo chociażby tylko stykające się z niemi.

2. Na rodzaj zatrudnienia rodziców i członków rodziny z uwzględnieniem czy takowe może łatwo przyczynić się do rozszerzenia choroby. Tu należą przekupnie artykułów spożywczych, domokrążcy, listonosze, rzemieślnicy a mianowicie krawcy, szewcy, praczki i t. d.

3. Czy w mieszkaniu nie znajdują się jeszcze osoby podnajmujące i jakie jest ich zatrudnienie (jak pod 2) przeważnie czeladnicy, robotnicy w fabrykach, posługaczki, roznosiciele dzienników itp.

4. Czy izba chorego używa się także na warsztat (ważne u krawców, szwaczek itp.) albo czy nie znajdują się w niej przedmioty, które się stronom odnosi (naprawy etc.).

5. Ile ubikacyi posiada mieszkanie i czy jest możliwe odosobnienie chorego.

6. Czy matka sama zazwyczaj pielęgnująca chore dziecko, spi z niem w jednem łóżku i czy w ogóle dzieli kto łóżko z chorym, aby można przeprowadzić odosobnienie.

7. Czy w tym domu i na tym samym korytarzu znajduje się dużo dzieci (aby zdrowe dzieci, należące do rodziny gdzie jest chory, nie brały udziału z innemi w zabawach na korytarzu i w podworcu).

8. Oczywiście zwrócić należy uwagę na wszelkie inne braki mieszkania i domu, (brak światła i powietrza, wilgoć, złe wychodki, i kanały i t. d.)

9. W przypadkach, skoro zakaźnie chorzy leczą się w domu, lekarze miejscy sami, lub przez nadzorców sanitarnych mają polecić odosobnienie chorego jak i desinfekcyę wypróżnień w durze, czerwonce i cholerze, każdym razem jeszcze przed wylaniem tychże do wychodków, bielizny zaś, już podczas trwania choroby. W tym celu winni pouczyć pielęgnujących i współmieszkańców, aby nie przenieść choroby. Ubogie rodziny, za pośrednictwem nadzorców sanitarnych, mogą otrzymać potrzebne środki desinfekcyjne, w jakie zaopatruje się gmina w tym celu. Nadzorcy sanitarni obowiązani są do skontrolowania, czy polecenia wykonano, w przeciwnym razie mają uwiadomić lekarza miejskiego, a ten rozporządzi co należy.

10. Oni zdają sprawę lekarzowi pisemnie na odpowiednich blankietach a ten w razie potrzeby bezzwłocznie zarządza na miejscu odpowiednie środki ostrożności. Lekarz przegląda sprawozdania nadzorców, a uzupełniwszy je uwagami co do zastósowanych środ-

ków ochronnych, przesyła fizykatowi miasta tygodniowo albo i natychmiast w razie potrzeby.

11. Nadzorcy sanitarni mają pouczyć mieszkańców, że pościeli, bielizny, ubrania chorego nie wolno wietrzyć na gankach; zaś do czyszczenia podłogi można użyć tylko mokrej szmaty a śmieci spalić w piecu ale w temsamem mieszkaniu. Jeżeli w mieszkaniu znajdują się dzieci uczęszczające do szkół, uwiadamia o nich lekarz miejski kierowników zakładów szkolnych a ci gospodarza klasy. Tam, gdzie nie można odosobnić chorego w domu, uwiadamia się w podobny sposób zwierzchników, pracodawców itp.

Zadaniem lekarzy miejskich jest stwierdzenie choroby u uczniów, którą kierownicy szkół podali jako zakaźną; przytem wyśledza się często przypadki przebiegające bez pomocy lekarskiej a więc nie zgłoszone i tem samem snadnie przyczynić się mogące do udzielenia choroby.

12. Zwrócić należy uwagę na choroby przenośne w mieszkaniach stróżów kamienicznych, a gdy w tym wypadku chorego nie dałoby się przenieść do szpitala, należy poruczyć służbę komu innemu, względnie wzbronić obcym dostępu do mieszkania portyera.

13. W przypadku choroby łatwo udzielającej się, należy przeprowadzić, aby odpowiednia rodzina miała wychodek wyłącznie dla siebie.

14. Podczas trwania duru, czerwonki i cholery, wychodki mają być codzień desinfekcyonowane i to z polecenia władzy a w obecności nadzorców sanitarnych.

15. Nadzorcy sanitarni mają wywiedzieć się czy mieszkańcy nie zamierzają wypożyczyć wanny z publicznej łaźni, w takim razie obowiązkiem ich jest dozór nad desinfekcyą wody i wanny po kąpieli.

16. Przy niektórych chorobach zakaźnych jak ospie, cholerze, durze plamistym, nie wolno używać przyborów przedpogrzebowych, a w ogóle należy je ograniczyć. Przedmioty te mają być desinfekcyonowane jeszcze przed ich odwiezieniem.

17. Skoro wydarzy się choroba łatwo przenośna wśród rodzin zamieszkałych w budynku szkolnym (nauczyciele, służba) ma lekarz miejski donieść o tem fizykatowi, celem wydania rozporządzeń w drodze urzędowej.

18. Doniesienie podobne winno również mieć miejsce, skoro więcej dzieci z jednej klasy zachoruje zakaźnie, wówczas zależy na czasowem zamknięciu tej izby celem odrażenia jej, czyszczenia i wietrzenia.

19. Stósownie do sprawozdania nadzorcy, zarządza lekarz osobiście inne jeszcze potrzebne środki zapobiegające a gdyby ich nie wykonano, uwiadamia natychmiast fizykat, aby uzyskać współdziałanie sanitarnego departamentu magistratu. Odnosi się to do szczupłych, przepełnionych mieszkań, używania warsztatów i pracowni na pokój chorego, a w takich razach donieść należy, czem się trudnią rodzice, reszta rodziny i podnajmujący, aby rychło przeszkodzić dalszemu przeniesieniu choroby, zwłaszcza gdy osoby te chodzą do zakładów, gdzie stykają się i ze stronami i z przedmiotami do użytku dla publiczności, jak magazyny mód, fabryki, urzędy itp. lub gdy obok mieszkania znajduje się trafika, mleczarnia, sklepik z artykułami spożywczemi, szynkownia i t. d. W tych wypadkach lekarz miejski poleci odosobnić chorego albo przeniesienie go do szpitala.

20. Aby zakaźnie chorego stósownie odosobnić, zwłaszcza tam gdzie mieszkanie i dom przepełniony i gdzie w ogóle wymaga tego interes zdrowotny, mają lekarze miejscy użyć wszelkich środków dozwolonych, aby go odstawić do szpitala, nie pozwolić stąd zdrowym dzieciom uczęszczać do szkoły a przy ospie, chociażby w tym domu zdarzył się tylko 1 wypadek, spisać należy nieszczepionych i poczynić kroki do szczepienia czy to pierwszego, czy powtórnego.

Wykazy lekarzy miejskich, złożone w biurach poszczególnych dzielnic, odsyła się następnego dnia fizykatowi, tam wciąga się sumarycznie według obwodów, tak że fizykat miasta, dzień po dniu wie o stanie chorób zaraźliwych u ludności Wiednia i temsamem czy to w pojedynczych wypadkach, czy w razie zatrważającego wzmożenia się ich, jest w stanie natychmiast poczynić starania celem przeszkodzenia dalszego rozszerzania się.

Fizykat miasta wydał szczegółową instrukcyę dla nadzorców sanitarnych, dotyczącą desinfekcyi, która rozciąga się nietylko na mieszkanie chorego ale na wszelką bieliznę, ubrania, pościel, kołdry, materace i t. p.

Prócz tego otrzymują oni szczegółowe przepisy, odnośnie do niektórych chorób.

Magistrat wydał rozporządzenie co do niszczenia słomy z sienników jak równie co do zwłok zmarłych na choroby zakaźne; te gdyby nie dały się umieścić w domu należycie odosobnione, należy tymczasem złożyć na cmentarzu centralnym.

Szczegółowe rozporządzenie z r. 1878 obejmuje sposób przeprowadzenia zwłok wśród epidemii do domów przedpogrzebowych na odpowiednich cmentarzach.

UWAGA NA CZASIE.

(*Dr. Radecki*) Bezsprzecznie, w nas tkwi pewna wygórowana wstydliwość, przypominająca osławioną przesadę staropanieńską. Dla niej sporo żywotnych kwestyi leży odłogiem, przez wzgląd na nią pomijamy w wychowaniu i kształceniu sprawy doniosłego znaczenia; o tem nie mówimy, o tamtem nie piszemy nie dla tego, aby to czy tamto miało być rzeczą małej wagi, ale że nie wiemy — czy wypada? Higjenie jednak wolno łamać nawet konwenanse, korzystając zatem z przywileju, pomówimy tym razem — o wychodkach.

Jestto chyba najsłabsza strona naszych mieszkań, bo kiedy gdzieindziej budownictwo, właściciele i mieszkańcy zwracają na nie szczególną uwagę a władze sanitarne od nich właśnie zakładają rogatkę przeciw epidemjom, u nas mało kto troszczy się o miejsca ustępowe, nie przypuszczając jak ważna rola im przypada w zdrowiu ogółu i poszczególnych osób. Ileż to razy spotyka się ozdobne domy, w których i na które wysiliła się sztuka budowlana, gdzie nie pominięto choćby drobnego szczegółu karyatydy a prawie zapomniano o wychodkach. Albo te domy stare, w których przeraźliwa woń i widok wychodków przypominają owe pierwsze zaczątki życia kultury, gdzie człowiek radził sobie jeszcze jak mógł. Ani ten stróż mieszkający zazwyczaj w najbliższem ich sąsiedztwie, ani statystyka ukazująca gniazdo chorób, nie przeprowadzą rychło pożądanej zmiany, tu po za ustawą budowlaną, pierwszy głos zabrać winni sami mieszkańcy, domagając się wychodków nietylko wygodnych ale przedewszystkiem nie urągających higjenie. Zapewnie wodociągi zaradziłyby niejednemu, skoro ich nie mamy, osiągnąć moglibyśmy chociażby bezwonność. Tu najdzielniejszym środkiem jest torf, a jak wiele zużywa się go gdzieindziej do odwonienia miejsc ustępowych, dowodzi rozległe wzmożenie się przemysłu torfowego w Niemczech, w Czechach itd. Szybko osiągnięta bezwonność i nizka cena tego środka sprawiają, że wśród zwykłych warunków zdrowotnych, prawie niema współzawodnika.

Wszystko to jednak nie usunie złego w innym kierunku. Obecna pora zimowa, sama już nastręcza uwagi.

Wiadomo, że zaziębienie stoi w związku przyczynowem z licznemi chorobami, których tu nie podobna wyliczać, bo szereg ten nadto okazały, ale zaczepiając o najczęstsze, snadnie nabierzemy przekonania, że początkiem ich było zaziębienie w wychodku. Do-

legliwe cierpienia kiszek, liczne a uporczywe choroby kobiece, poczęły się u osób zresztą zdrowych, w wychodku; a owe pogorszenia cierpień przewlekłych płuc, czy nie występowały bezpośrednio po takiem przeziębieniu? Bo nie tylko, że już wychodek własnem urządzeniem sprzyja temu, ale zazwyczaj z ciepłoty pokojowej, w lekkiem ubraniu wychodząc odrazu na zimno, naraża się na rychłą zmianę temperatury, idąc w dodatku gankiem nieosłoniętym, a czasem nawet z piętra na sam dół, w podwórze. Są osoby, które pod grozą takiego spaceru, radeby odwlec tę czynność na inną porę dnia, wśród lepszych warunków, być może że tym fortelem unikną zaziębień, ale nabawią się szeregu zaburzeń wywołanych wstrzymywaniem wypróżnień.

A jednak dobra rada bliżej, niżby się zdawało. Oto i dolegliwym cierpieniom, i ciężkim przypadom nerwowym, jako odległemu następstwu wstrzymywań zapobiega mały, wygodny, niedrogi klozet pokojowy. Hermetycznie zamykane, zgrabne mebelki, dadzą się gdziekolwiek pomieścić, a przeznaczenia ich nie odkryje ani najdelikatniejsze powonienie, jeżeli do odwonienia użyjemy proszku torfowego, bardzo zresztą taniego. Dawniej i obecnie nawet używane klozety zaopatrzone w wodę, mają więcej stron ujemnych, niż klozety torfem odwoniane, które prawie są bez zarzutu. Tamte były więcej sztuczne, przy wynoszeniu niedogodne, a woda niszczyła naczynie w krótkim czasie, wreście zakażają one powietrze wśród przenoszenia ich do wychodków. Pokojowe klozety torfowe zasługują więc na jak najszersze rozpowszechnienie mianowicie w porze zimowej; są one nieodzownemi dla chorych a niemniej mają doniosłe znaczenie zapobiegawcze.

O KRZTUŚCU.

(Dr. Radecki) Redakcya Rozpraw z zakresu medycyny praktycznej, wydała jako zeszyt ósmy: „Nowsze sposoby leczenia krztuśca, przez Dra Rosenblatta". Praca ta, obok ściśle lekarsko-naukowych wiadomości co do przyrody i sposobów leczenia krztuśca, mieści i własne spostrzeżenia autora, tem cenniejsze, że dotyczą zapobiegania chorobie, dotąd dziwnie lekceważonej. A przecież cyframi da się wykazać, że w Galicyi umiera z krztuśca więcej dzieci, niż na płonicę i odrę razem, że w Austryi w r. 1883 umarło na

krztusiec blisko 24,000 dzieci, z którejto liczby przypada na Galicyę 12,942, gdy na płonicę zmarło tylko 5,173. Inne państwa okazują równie wysoki odsetek śmiertelności z choroby tak powszechnie uważanej za niewinną. Publiczność powinna wiedzieć i o tem, że krztusiec jest chorobą nietylko dla życia o wiele groźniejszą, aniżeli sobie wyobraża, ale że nie rzadko pociąga za sobą kalectwo jak: ślepotę, głuchotę, porażenie członków, utratę mowy, że wreszcie podkopując ustrój, daje często powód do rozwinięcia się gruźlicy.

Gruntownie błędnem jest powszechne mniemanie, jakoby każde dziecię musiało raz w życiu przebywać tak odrę jak krztusiec. Nie dlatego przebywają je dzieci tak często, że je przebyć muszą, ale dlatego, że obie choroby należą do najbardziej zaraźliwych, wobec których w dodatku, zachowuje się najmniej środków ostrożności, poczytując je za „lekkie“.

Że krztusiec jest chorobą zakaźną, nie ulega chyba wątpliwości, przyczynę stanowi zarazek, sadowiący się w powierzchownych warstwach błony śluzowej narządu oddechowego. Chorobę stanowią objawy przedmiotowe, to jest nieżyt błony śluzowej, i podmiotowe, a z tych najważniejszym jest typowy kaszel. Przyczyną poszczególnych napadów, jest najprawdopodobniej jakaś istota chemiczna, toksyna, jako wytwór owych drobnoustrojów, od czasu do czasu wydalana kaszlem i na nowo wydzielana przez bakterye. Jak każda inna choroba zakaźna, tak i krztusiec występuje w różnych stopniach nasilenia. Są postacie poronne, łagodne, są i ciężkie, a dotąd nie wiadomo od czego zależy postać, a względnie epidemia, czy od pory roku, warunków klimatycznych i meteorologicznych, czy też od samych osób dotkniętych chorobą. Przeciw postaciom poronnym i łagodnym pomagał każdy z leków zachwalanych, wobec ciężkich, nie pomagał żaden. Leczenie w przypadkach lżejszych nie zależy tak dalece od tego c o s i ę r o b i, ale raczej j a k s i ę t o r o b i, to znaczy, że nawet środki, których wartość lecznicza jest bezsprzeczną, nie pomogą, jeżeli nie wykona się ściśle poleceń lekarza i kierując się z góry nieufnością, będzie się je stosować niedbale, zaledwie przez kilka dni, a potem zrazi, nie widząc natychmiastowego skutku.

Zaraźliwość krztuśca jest nietylko bezpośrednią, ale i pośrednią, przez pościel, ubranie, zabawki, książki itd. podobno i zwierzęta domowe przenoszą chorobę, a już najłacniej szerzą ją przypadki łagodne, poronne, trudniejsze do rozpoznania, a jednak niemniej zaraźliwe. Posyłaniem dzieci chorych na krztusiec do szkoły, na „świeże powietrze“ t. j. do ogrodów publicznych i miejsc, gdzie se-

tki innych dzieci schodzą się razem, wprowadzaniem do lokalów takich jak hotele, cukiernie i restauracye, posyłaniem do lekarzy na godziny ordynacyjne, pozwalaniem odwiedzania znajomych, zamiast ścisłego oddzielenia dzieci, naraża się lekkomyślnie inne rodziny na chorobę, o której ofiarach, publiczność nie ma odpowiedniego wyobrażenia. Obowiązkiem władz sanitarnych jest wprowadzenie surowych przepisów, celem zaradzenia lekkomyślnemu szerzeniu choroby a ochrony świata dziecięcego od ciężkiej plagi; one jedne mogą skutecznie zapobiedz, jeżeli nie epidemiom, to już endemiom, a tymczasem niechaj się publiczność sama broni, unikając wszelkich stosunków z domem krztuścem dotkniętym. Wśród nagminnego panowania, nietylko dzieci krztuścem dotknięte lub ich rodzeństwo, ale wogóle każde dziecko pokaszlujące powinno być wykluczonem ze szkoły. Zabronić należy posyłania chorych dzieci w miejsca publiczne, na place zabaw itd. Każdy kaszel, pojawiający się u dziecka w czasie panowania epidemicznego, powinien wzbudzać podejrzenie, że to początek krztuśca i być odpowiednio leczonym.

Już sama groza wystarczy, aby szczególnie matki wzięły do serca te wskazówki, i kiedy bezsprzecznie wielkiem bywa ich poświęcenie przy łóżku chorego dziecka, kiedy to pragną własną męczarnią okupić jeden swobodny uśmiech na twarzy zmęczonej cierpieniem, toć przecież o wiele donioślejszem będzie, skoro nie dopuszczą do tych cierpień, przyczyniając się do zapobieżenia chorobie.

Zniekształcenia klatki piersiowej,

Do ogólnego zdania, że rozwój fizyczny młodzieży, szczególnie w miastach, wiele pozostawia do życzenia, przyłączył dr. Raul Brunon*) swe spostrzeżenia oparte tym razem na miarach krawieckich W tym celu przeglądnął do 50 miar osób młodych (od 18—22 lat) i porównał obecnie przykrawane formy z modelami używanemi w magazynie od lat trzydziestu. Badania wykazały, że modele stałe miały większą przednią krzywiznę niż modele przejściowe, co wskazuje na mniejszą wypukłość klatki piersiowej i na uszczuplenie t. zw. pojemności płuc. Wymiar z tyłu klatki, zamiast być prostolinijnym, jak to okazują dawne modele, przy nowym kroju przedstawia w gór-

*) Annales d'hygiène publique.

nym obwodzie linję krzywą, z wypukłością skierowaną na zewnątrz. Różnicę zatem między dawnemi a obecnemi modelami, można określić w ten sposób: spłaszczenie przedniej a wypuklenie tylnej krzywizny klatki piersiowej, tak zwane okrągłe plecy, gdy właśnie stosunek prawidłowy powinien być odwrotnym. Zmiany te dadzą się stwierdzić na 100 przypadków w 80.

Zazwyczaj spotyka się tak zwane przez krawców „głębokie ramiona“. Górna linja barkowa, zamiast przebiegać jak zwykle poziomo, okazuje krzywiznę ku dołowi. Aby ją wyrównać, trzeba się uciec do waty i to w sporej ilości. Ten sposób upiększania nosi nazwę „amerykańskiego“ w czem dowód, że te braki, dają się uczuć równie i za oceanem. Prawidłowe barki, znaleść można mniej więcej 3 razy na 100 przypadków. Pośrednie miary obwodu klatki piersiowej również się zmniejszyły.

Nawiązując do tych spostrzeżeń, przytaczamy wynik oględzin lekarskich dokonanych w szkole gimnastycznej dla dziewcząt, przez dr. Zaleskiego w Sanoku. Na 23 dziewcząt, badanie wykazało u 7 (t. j. 30%) początki zboczenia kręgosłupa, z następowem nierównem ustawieniem łopatek i barków (przyczyną tego złe ławki szkolne i za nizkie krzesła domowe dla dzieci, w stosunku do stołów powszechnie używanych); u 8, (34%) wymiar przodowy klatki piersiowej, mniejszy od tylnego (klatka płaska z tych samych powodów), u 10 dziewcząt (42%) obwód klatki za mały w stosunku do wysokości ciała (przez zaniedbywanie ćwiczeń fizycznych).

Gdyby badania lekarskie wykazałyby w całym kraju, nawet o połowę lepsze odsetki wadliwego rozwoju młodocianych ustrojów, to i tak byłyby widoki przerażające dla matek przyszłego pokolenia; nie dopuścić do tego jest wspólnym wszystkich obowiązkiem.

Uwagi nad zdrowotnością rasy semickiej w Warszawie.

Korzystając ze statystycznej pracy Dra P. Troickiego o zdrowotności Warszawy w r. 1881, porównywa Dr. J. Sznabl stosunki higijeniczne pojedynczych obwodów warszawskich i idący z niemi najczęściej w parze procent śmiertelności mieszkańców. W rozprawie tej znajdujemy potwierdzenie słusznego zapatrywania, że na częstość chorób wpływają procz mniej lub więcej korzystnych warunków zdrowotnych, także własności indywidualne i rasowe i to na-

wet w tak znacznem stopniu, że równoważą w zupełności działanie złych stosunków sanitarnych. Dowodem tego dla Warszawy jest obwód Bielański zamieszkały w 9/10 przez żydów. Obwód ten najgęściej zaludniony, niezkanalizowany, posiadający znaczną ilość jednoizbowych, ciasnych, wilgotnych, i ciemnych mieszkań w suterenach, wykazuje najmniejszy, bo tylko 19,3 wynoszący procent śmiertelności, która nawet wtedy była mniejszą aniżeli w innych obwodach, gdy przed zaprowadzeniem wodociągów ludność posługiwać się musiała wodą wiślaną lub lichą, niezdatną do picia wodą studzienną. Mały ten procent tłomaczy autor w znacznej części odrębnemi właściwościami rasy semickiej, które ją stawiają w korzystnieszych warunkach. I tak znaną jest wielka dbałość żydów o zdrowie, szczególniej o zdrowie dzieci, które wobec braku licznych przesądów zakorzenionych pomiędzy biedną ludnością chrześcijańską nakazuje wzywać wcześnie pomocy lekarskiej. Stosunki materjalne średnio biorąc lepsze są pomiędzy żydami, a co za tem idzie odpowiedniejsze pożywienie i korzystniejsze warunki higijeniczne. To też dzieci żydowskie wśród tych warunków mniej chorują i mniej umierają. Wymienia tu autor inne jeszcze czynniki, jak wstrzemięźliwość żydów, zachowanie spokojnie kobiet ciężarnych, wreszcie pewną rasową akomodacyę do mniej dobrych stosunków sanitarnych, w jakich żydzi od wieków żyli. — Odnośnie do warunków ściśle terytoryalnych podnieść jeszcze wypada nieznaczną ilość mieszkań w sąsiedztwie kloak, większe oddalenie od cmentarzy i mniejszą ilość pomieszkań o jednej izbie zajmowanych przez żydów. Wszystkie te czynniki razem wzięte mogą i rzeczywiście wpływają na zmiejszenie śmiertelności wśród żydów. (*Medycyna* 4, 1892., *Przegląd lekarski*, 11, 1892.)

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Z Krakowa. Miesiąc luty należał do najpomyślniejszych co do śmiertelności ogólnej i chorobliwości. Odra w drugiej połowie miesiąca bardzo rzadko się pojawiała. Dławiec i błonica, podobnież i płonica nawiedzały dzieci o wiele rzadziej aniżeli w poprzednich miesiącach. Chorzy z ospą przybywali przeważnie z sąsiednich wiosek do szpitala św. Łazarza. Gruźlica zabrała o połowę mniej ofiar aniżeli w poprzednim miesiącu.

Razem zmarło osób 161 (256 z. m.), czyli według obliczenia na rok i 100 mieszkańców 25,3 (40,3 z. m.). Bez obcych zmarło 15,2 (26,7 z. m.). Chrześcijan zmarło 21,2, starozakonnych 16,2.

Doniesiono: o 6 przypadkach ospy (4 ze wsi), 25 odry (7 ze wsi), 10 płonicy (3 obcych), 23 dławca i błonicy (12 obcych), 13 duru brzusznego (8 obcych), 6 duru osutkowego (2 obcych), 1 czerwonki (obcy), 5 róży, 2 kiły.

Z chorób zakaźnych umarło razem 41 osób t. j. 25,4% wszystkich zmarłych (22,6% z. m.).

Z ospy umarło 1 (o z. m.), 14 z dławca i błonicy (25 z. m.), 3 z duru brzusznego (5 z. m.), 4 z róży (4 z. m.),) 2 z kiły.

Z zapalenia płuc umarło, 35 osób (35 z. m.), 37 gruźlicy (57 z. m.). **Dr. B.**

Ze Lwowa. Stan zdrowotny w m. Lwowie w lutym był korzystniejszy niż w styczniu a równie pomyślny jak w lutym 1891 r. Ogólna chorobliwość i śmiertelność obniżyły się znacznie. Choroby zapalne n. oddechowego były mniej częste jak w poprzednich miesiącach a z chorób zakaźnych zgłoszono tylko 96 przypadków, z których ospa przybrała charakter nagminny. Podług rodzaju poszczególnych chorób zgłoszono z ospą, 9 osób szczepionych a 21 osób nieszczepionych, chorych z dyfteryą i dławcem 4, z płonnicą 2, z kokluszem 7, z czerwonką 4, z tyfusem brzusznym 17 i z gorączką połogową 5.

Lekarze m. leczyli 1101 chorych ubogich, w zakładach m. 103 razem 1204 osób. Z tych odesłali do szpitala kr. 47 chorych.

Śmiertelność: W lutym umarło 312 osób czyli na 1 rok i 1000 mieszkańców 28·9 a bez obcych 17·5.

Podług rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych 5, z ospy 9, z kokluszu 7, z dławca i dyfteryi 4, z gorączki połogowej 1, z zapalenia mózgu 14, z udaru 11, z zapalenia n. oddechowego 50, z nieżytu płuc i oskrzeli 5, z gruźlicy 73, z tyfusu brzusznego 6, z nieżytu żołądka 16, z zapalenia kiszek 6, z czerwonki 4, z choroby Brighta 1, z zapalenia nerek 5 z puchliny 2, z raka 13, z kiły 1, ze zgorzeliny 2, z ropnicy 4, z wady serca 8, z rozedmy płuc 4, z uwiądu starczego 22, z wodowstrętu 1, śmiercią gwałtowną 3, inne nie objęte niniejszym wykazem 26.

P.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 1-go do 30-go stycznia 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzono w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z popr. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny	43 p. oraz m. Lwowie i Krak.	114	403.918	323	1223	1546	65	55	23	348	332	212	189	193	129
Dur osutkowy	18 powiat. i w Krakowie	30	127.352	43	400	443	30	27	3	85	89	48	68	70	23
Szkarlatyna	34 p. oraz m. Lwowie i Krak.	141	463.357	791	1782	2573	10	13	480	118	128	1344	32	32	416
Dyfterya i krup	12 p. oraz m. Lwowie i Krak.	17	294.939	64	169	233	4	2	76	13	13	106	—	2	17
Czerwonka	13 p. oraz m. Lwowie i Krak.	21	255.624	108	102	210	6	5	7	50	48	71	4	4	15
Odra	33 powiat. i w Krakowie.	92	287.066	756	2281	3037	2	7	154	142	122	1907	24	33	646
Koklusz	18 p. oraz m. Lwowie i Krak.	27	239.537	534	236	760	—	—	25	16	12	545	—	—	162
Jaglica (Trachoma)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gorączka połogowa	1 powiat. i w Krakowie	3	81.043	—	3	3	—	1	—	—	1	—	—	1	—
Ospa szczepionych	21 p. oraz m. Lwowie i Krak.	115	414.257	86	622	708	6	11	51	117	111	247	45	46	94
Ospa nieszczepion.				75	574	649	20	17	132	59	47	181	40	30	123
Ospa razem				161	1196	1357	26	28	183	176	158	428	85	76	217
Influenza	19 pow. oraz w m. Lwowie	62	258.762	508	1088	1496	10	10	5	449	487	447	29	31	18

Ruch ludności m. Krakowa w ciągu roku 1891.

Miesiąc	małżeństwa	urodzenia*)	skony
Styczeń	63	292	233
Luty	91	205	195
Marzec	16	228	209
Kwiecień . . .	49	294	210
Maj	86	211	195
Czerwiec . . .	57	203	194
Lipiec	45	251	187
Sierpień . . .	52	217	173
Wrzesień . . .	48	191	177
Październik . .	72	266	283
Listopad . . .	83	233	261
Grudzień . . .	19	165	268
Ogółem w r. 1891**)	681	2756	2585
Chrześcianie . .	533	1961	2044
Żydzi	148	795	541

Zmarło w szpitalach 1381. Obcy zmarli w Krakowie: Chrześcianie 715, Żydzi 105.

Na 1000 Chrześc. wypada w r. 1891	9·76	35·92	37·44
Na 1000 Żydów wypada w r. 1891	7·04	37·83	25·74
Na 1000 ludn. ogólnej wyp. w r. 1891	9·06	36·69	34·42

Z Biura Statystycznego miasta Krakowa.

PISMIENNICTWO LEKARSKIE.

(Dr. Radecki) Począwszy od czerwca ubiegłego roku, przybyło jedno wydawnictwo więcej, do polskiego piśmiennictwa lekarskiego. Pod redakcyą Prof. Dr. Korczyńskiego ukazały się **Rozprawy** z zakresu medycyny praktycznej, w luźnych 1—4 arkuszowych zeszytach, z których każdy stanowi dla siebie odrębną, zamkniętą całość. Do tej pory wyszło ich 8, a że wydawnictwo nie ścieśniło się w specyalności jakiejkolwiek, ale objęło szeroki zakres całej medycyny, najlepiej pouczy wyliczenie rozpraw:

*) Urodzenia zgłoszone w ciągu miesiąca prócz nieżywo urodzonych.
**) W roku 1890 było małżeństw 663, urodzin 2598, skonów 2798.

1) Dr. Lachowicz. O wynikach leczenia operacyjnego gruźlicy stawów. 2) Doc. Dr. Żuławski. O urojeniach. 3) Dr. Szymkiewicz. O wyjmowaniu zębów. 4) Dr. Biegański. O stwardnieniu tętnic. 5) Dr. Widman. O zapaleniu płuc włóknikowem. 6) Dr. Karliński. O obecnym stanie badań nad przyrodą błonicy gardła. 7) Dr. Walery Momidłowski. O istocie i leczeniu hysteryi. 8) Dr. Rosenblat. Nowsze sposoby leczenia krztuśca.

Wydawnictwo ukazało się w porę. Dziś, gdy badania teoretyczne wzięły niezmierną przewagę w umiejętności, gdzie nawet bywają doświadczenia naciągnięte do teoryi uprzednio postawionej, i gdzie zwolna zaciera się granica między prawdziwym postępem nauki a tak zwanemi zdobyczami mającemi często wartość mody — czas był wprost otrzeźwić umysły i ułatwić, by przynajmniej część ich, skierowała się na drogi więcej praktyczne. Ale nietylko w tem leży zasługa Prof. Korczyńskiego. Nakreśliwszy szeroki zakres wydawnictwu, zachęcił temsamem lekarzy, szczególnie młodszych do pracy samodzielnej, do czerpania ze swojskich źródeł a stojąc jak zawsze na straży czystości języka, chroni Rozprawy od skażenia, niestety zresztą zbyt powszechnego w piśmiennictwie lekarskiem. Lekarze zajęci rozległą praktyką, radośnie powitali nowe wydawnictwo podające tylko rzeczy dowiedzione w lecznictwie, a rozmaitością i wyborem usuwające równorzędne nakłady obcych wydawców.

Równie staranną uwagę zwrócono na formę; papier, druk i poprawność wydania, nie pozostawiają nic do życzenia.

ROZMAITOŚCI.

* **Wodociąg regulicki.** Pod tym tytułem umieszcza „Czasopismo Towarzystwa technicznego krakowskiego“ od numeru 4 począwszy, studium porównawcze napisane przez Romana Ingardena, c. k. inżyniera i delegata Tow. techn. krak. do komisyi wodociągowej. Na pracę tę zwracamy uwagę wszystkich, którzy doniosłość i znaczenie sprawy wodociągowej pojmują, a szczególniej zalecamy jej odczytanie tym członkom Rady miejskiej, którzy do komisyi wodociągowej należą. Znajdą oni tam nieznane sobie a nader ważne szczegóły, które na dalszy bieg tej sprawy decydująco wpłynąć muszą.

* **Schronisko dla suchotników.** W skutek inicyatywy podjętej przez prof. Dr. Schrötera zawiązało się w Wiedniu towarzystwo zamierzające urządzić w okolicy miasta schronisko dla chorych na gruźlicę. Br. Albert Rotschild złożył na ten cel 100.000 złr., za jego przykładem posypały się składki tak hojnie, iż już na wiosnę rozpocząć się ma budowa tego wielce użytecznego zakładu.

* **Dzielnica miasta bez szynkowni.** Toxteth, nowo zabudowane przedmieście miasta Liverpool, ma w jednej połowie zupełnie od Liverpoolu niezależny własny zarząd, który od początku, jak tylko dzielnica ta zabudowywać się zaczęła, niedopuścił, aby jakakolwiek szynkownia tam powstała. Jest więc część miasta, mająca 168 ulic, kilkatysięcy domów, a w nich około 60.000 mieszkańców, w której

niema ani jednego t. zw. „public-house“, t. j. handlów z wyszynkiem napojów wyskokowych. Dzienniki angielskie donoszą, że mieszkańcy są z tego bardzo zadowoleni i sami zapobiegają, aby na granicy tej dzielnicy nie powstał jaki szynk. W drugiej połowie Toxtetha jest więcej niż sto szynkowni, — odpowiednio temu na 45 ubogich z dzielnicy nie mającej szynkowni wspieranych przez dobroczynność publiczną, przypada 911 ubogich z dzielnicy drugiej; w pierwszej wynosi roczna śmiertelność najwyżej 14 na tysiąc mieszkańców, w drugiej 25; — w pierwszej panuje spokój, porządek i dobrobyt, w drugiej stan wręcz odmienny. A przyczyna tak odmiennych stosunków nie leży bynajmniej w mniejszym zarobku, w ubóstwie mieszkańców mających szynki, lecz w tem, że utrzymują oni 100 szynków, z których każdy przeciętnie 100 złr. tygodniowo targuje, że wydają więc rocznie 30.000 złr. na trunki, które im w zamian niedolę, chorobę i śmierć sprowadzają.

* **Przytułek położniczy.** W tych dniach otwarto w Łodzi (Król. pol.) przytułek położniczy, dzięki staraniom dr. Wisłockiego. Kapitał zakładowy w sumie 14.000 rs. powstał z ofiarności kilkunastu osób zamożnych. Całe urządzenie jest schludne, z uwzględnieniem wygód i potrzeb higijeny.

* **Papier cynowy.** Podczas dokonywania rewizyj sanitarnych w rozmaitych zakładach spożywczych warszawskich, polecono zwracać baczną uwagę, aby wszelkie artykuły żywności nie były owijane w papier ołowiany, jako szkodliwy, a wszystkich handlujących zawiadomić, że do owijania produktów spożywczych winni używać papieru cynowego, tak zwanej „stanjoli“.

* **Towarzystwa higijeniczne.** Dowiadujemy się, że w departamencie lekarskim z inicyatywy petersburskiego Towarzystwa lekarskiego opracowuje się ustawa normalna dla mających się zakładać w całem państwie towarzystw higijenicznych. Celem takich towarzystw będzie szerzenie wśród miejscowej ludności zasadniczych pojęć higijeny życia codziennego w połączeniu z nadzorem nad wypełnianiem przepisów sanitarnych, czyli przychodzenie w tym kierunku z pomocą organom policyi lekarskiej. Dla Warszawy wiadomość ta ma wielkie znaczenie, ponieważ pozwoli na wskrzeszenie oddawna żywionego zamiaru, utworzenia towarzystwa przyjaciół zdrowia, w połączeniu z muzeum higijenicznem, nad czem w swoim czasie naradzali się członkowie b. komitetu wystawy higijenicznej z roku 1887-go.

* **Konkurs.** Senat akademicki uniwersytetu Strasburskiego, ogłosił temat na premjum im. Lamey (2.400 m.): zbadać, o ile i w jakich chorobach, przeważnie w większych miastach niemieckich, da się wykazać zależność śmiertelności od higijenicznych urządzeń.

Termin podawania prac: 1 Stycznia 1895 r. języki: niemiecki, francuski, łaciński. — Ubiegać się może każdy, bez różnicy narodowości.

* **Izba belgijska** uchwaliła następujące prawo, odnośne do praktyk hypnotycznych:

1.) za przedstawienie na publicznych widowiskach, osób zahypnotyzowanych, kara 15 dni do 6 miesięcy więzienia, i 26 do 1.000 fr. odszkodowania.

2.) Każdy, kto nie będąc doktorem medycyny, zahypnotyzuje osobę, która nie doszła jeszcze lat 21, albo nie jest zdrową na umyśle, karany będzie więzieniem od 15 dni do roku i odszkodowaniem od 26—1.000 fr., chociażby osoby tej nie przedstawiał publicznie.

3.) Będzie karanym, kto podstępnie, albo z zamiarem szkodzenia, zmusi osobę zahypnotyzowaną do podpisania jakiegokolwiek zobowiązania.

* **W Jałcie.** Staraniem rządu rosyjskiego, ma powstać gimnazyum dla uczniów dotkniętych gruźlicą a szukających ulgi w Krymskim klimacie. W ten sposób, chorzy tacy, dotychczas narażeni na dotkliwe przerwy w studyach, mogą odtąd korzystać równocześnie i z klimatu i z systematycznej nauki.

* **Ile w przybliżeniu wydaje rocznie powiat krakowski na trunki wyskokowe?** Z pewnem prawdopodobieństwem można oznaczyć przybliżoną ilość wódki (gorzałki) i piwa, użytej w przeciągu pewnego okresu czasu, zestawiając wysokość czynszu dzierżawnego łącznie z innymi ciężarami na szynkach ciążącymi (jak taksa szynkarska, podatki, koszta najmu ubikacyi na szynkownie przeznaczonych) z najwyższym możebnym zyskiem w odsetkach, jaki się przy sprzedaży wódki i piwa da uzyskać.

I tak łączny czynsz dzierżawny propinacyi w powiecie krakowskim (z wyłączeniem miasta Krakowa) wynosi rocznie około 70.000 fl. w. a., inne ciężary powyżej podane razem wzięte dopełnią tę cyfrę może do 100.000.

Gdy zaś zysk przy sprzedaży wódki i piwa nie może przenosić 50%, przeto tylko celem pokrycia czynszu dzierżawnego i innych ciężarów muszą wszyscy szynkarze powiatu sprzedać rocznie wódki i piwa za 300.000 fl. w. a. albowiem zapłaciwszy sami za te trunki rocznie 200.000 fl., mogą zrealizować przy drobnej sprzedaży za nie 300.000, czyli mieć zysku brutto 100.000. Rozumie się jednak samo przez się, że muszą sprzedać rocznie za sumę większą, niż 300.000 fl. licząc bardzo oszczędnie może za 400.000 fl. aby nadto mieć skromny dochód na utrzymanie własne, który przy sprzedaży trunków za 400.000 fl. rocznie wyniesie zaledwie 33.333 fl. rocznie w całym powiecie, czyli (gmin w powiecie jest 107) mniej niż 330 fl. przeciętnie dla jednej gminy.

Wedle powyższego przybliżonego obliczenia wydawałaby jedna gmina powiatu przeciętnie około 4.000 fl. na wódkę i piwo, czyli wydatek roczny na głowę wynosiłby (licząc ludność powiatu na 70.000) 5 fl. 70 ct. W to nie wchodzą w zasadzie ani wino ani słodkie wódki i likiery.

Cyfry niechaj same przemawiają.

* **Ogólna śmiertelność** na kuli ziemskiej wynosi według najnowszej statystyki rocznie 33 milionów osób, co czyni dziennie 91.554, a na minutę 62. Średnie trwanie życia ludzkiego wynosi około 38 lat. Czwarta część ludzi zmiera przed końcem 7 roku życia, połowa przed siedemnastym. Na 10.000 ludzi dochodzi ledwie jeden do 100 lat wieku. Na 1000 osób, które dochodzą do 70 roku życia jest 43 księży i u-

rzędników, 40 rolników, 33 rzemieślników, 32 żołnierzy, 29 adwokatów, tyluż inżynierów, 27 nauczycieli, a tylko 24 lekarzy.

* **Ze stanowiska policyjno-lekarskiego** jako środki zapobiegawcze rozpowszechnianiu się gruźlicy zaleca Th. Berens:

a) Objaśnić publiczność, że gruźlica jest chorobą zaraźliwą.

b) Wzbronić przez wydanie odpowiednich przepisów, wyrzucania plwocin gdziekolwiek a nie do spluwaczek — mianowicie w lokalach publicznych.

c) Wydać potrzebne rozporządzenia dotyczące czyszczenia ulic.

d) Zakładać publiczne zakłady desinfekcyjne i dążyć do tego, by każde mieszkanie, które poprzednio przez chorego na gruźlicę zajmowane było, dokładnie zdesinfekcyonowane zostało.

e) Zakładać publiczne zakłady lecznicze dla biednych chorych gruźliczych; wreszcie

f) Chorych takich usunąć od zajęć, przy których ich choroba innym łatwo udzielić się może.

Prócz tego powinno państwo właściwemi postanowieniami starać się stłumić gruźlicę bydła i niedopuszczać spożywania mięsa lub mleka zwierząt gruźliczych.

* **Wstrzykiwanie morfiny** podskórne, ten nałóg nieszczęsny rozpowszechnia się w Paryżu coraz bardziej. W ostatnich czasach powstały tam dwa publiczne zakłady, w których za pewną opłatą wstrzykują morfinę każdemu, który tego zażąda. Policya wie o tych zakładach, ale nie stawia im żadnych przeszkód.

* **W Warszawie** zawiadomił oberpolicmajster miasta za pośrednictwem pism codziennych, iż w celu zapobieżenia rozprzestrzeniania się chorób przez dorożki, wynajmowane zwłaszcza przez biednych mieszkańców do przewożenia chorych z mieszkań do szpitali, nabytą została osobna kareta i naznaczono specyjalnego desynfektora, który według wskazówek pozostającego przy urzędzie lekarskim lekarza-higijenisty, obowiązany jest desynfekcjonować mieszkania, gdzie znajdowały się osoby, dotknięte chorobami zakaźnemi. Kareta ta wysyłaną będzia bezpłatnie.

* **W Londynie** wybuchła epidemija ekcemy. Jest to jedyna w swoim rodzaju epidemija. Napada ona głównie starców. Wedle poszukiwań „British medical journal“ na 350 przypadków ekcemy w 2 szpitalach londyńskich 60 było śmiertelnych.

* **W świecie** lekarskim paryzkim toczą się obecnie dyskusyje, aby dozwolonem było profesorom wydziału lekarskiego i szefom klinik miewać wykłady, płatne przez słuchaczów, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech i Austryi — i aby rozdzielić wykładających od egzaminujących.

* **Według Wiliama Watlew'a**, liczba samobójstw wynosi rocznie 180.000. Zwiększanie się samobójstw stoi w pewnym związku z postępem cywilizacyi. Pomiędzy ludnością górską prawie nigdy nie spotykamy samobójców; najwięcej samobójstw spotykamy w krajach nadrzecznych, nadmorskich. Najwięcej samobójstw przypada na Czerwiec, najmniej na Grudzień. Najwięcej samobójców dają Niemcy —

najmniej Słowianie. Francyja zajmuje drugie miejsce, Anglija trzecie.

* **W Wenecyi** odbyła się w pierwszych dniach Stycznia r. b. międzynarodowa konferencyja zdrowotna, na której rozprawiano nad kwarantanną na kanale Suezkim i nad reorganizacyją międzynarodowej rady zdrowotnej w Aleksandryi.

* **Wiadomem jest,** iż pewna liczba chorób włosów i skóry jest pochodzenia pasorzytniczego, i że łatwo przenosić się może z człowieka na człowieka. Stwierdzonem również zostało, iż niejednokrotnie przenoszenie to odbywa się podczas strzyżenia i golenia. Pożądanem więc byłoby, aby nożyczki, brzytwy, grzebienie, szczotki itp. przedmioty, we wszystkich zakładach, w których odbywa się strzyżenie i golenie, przed każdym świeżem ich użyciem były odpowiednio i przymusowo desynfekcyonowane. Prócz zwracania uwagi na tą desynfekcyę przez samych interesowanych, powinnaby od czasu do czasu odbywać się w tych zakładach rewizyja policyjno-lekarska, tak, jak to jest obowiązującem dla innych zakładów publicznych.

* **Rada miejska Petersburska** zadecydowała, aby lekarzom, niosącym pomoc chorym na ulicy, wypłacano honoraryjum z kasy policyi.

* **Sądzono na pewno,** że kozy są zawsze wolne od gruźlicy i na tem też chciano oprzeć leczenia gruźlicy u człowieka. Otóż Colin doniósł Akademii Lekarskiej w Paryżu, że po zaszczepieniu kozie tkanki gruźliczej pochodzącej od krowy, u kozy rozwinęła się gruźlica. W dwa miesiące po zaszczepieniu nastąpiło badanie zwłok. Wszystkie gruczoły limfatyczne były obrzmiałe i gruźliczo nacieczone. W płucach znaleziono gruźlicę. Po tym więc fakcie oporność kozy względem gruźlicy staje się bardzo wątpliwą.

* **Złośliwy koncept.** W Petersburgu umieścił mąż na nagrobku zmarłej swej żony receptę, w której przyczynę śmierci upatrywał. Lekarz podpisany na recepcie wytoczył proces i dopiero wyrok sądowy uwolnił go od tej, dla niego bardzo niemiłej reklamy. —

* **Mieszkania stróżów.** Niejednokrotnie i w prasie i w komisyach zdrowia, podnoszono złą dolę większości stróżów kamienicznych a to szczególnie ze względu na pomieszczanie ich w izdebkach szczupłych, ciemnych, wilgotnych, sąsiadujących najczęściej ze zlewem i wychodkiem. Obecnie badania stosunków zdrowotno mieszkaniowych w Warszawie, podjęte przez Urząd lekarski odsłoniły między innemi taki obraz mieszkań stróżów: Opisano wogóle 3.716 ich mieszkań. Liczba ta jest mniejsza od liczby znajdujących się w Warszawie domów, co pomijając niedokładności nieuniknione przy dociekaniach statystycznych pochodzi ztąd, że nie wszystkie domy mają oddzielne mieszkania, nadto na krańcach miasta stróżów niema wcale, zastępują ich sami właściciele.

Z powyższej liczby 77,6% znajduje się nad poziomem ulicy, reszta — w suterenach. Klasyfikując te mieszkania wogóle według liczby izb, dowiadujemy się, że w Warszawie jest lokalów tego rodzaju z jedną izbą 93,7%, z dwiema 1,9%, z izbą mieszkalną i kuchnią 3,3%. Według zaś ilości okien pomieszczenia stróżów dzielą się w sposób następujący: Z 1 oknem jest 2,908, z 2-ma 539, z 3-ma 75, bez

okien 140. Lokali zwróconych oknami na północ jest 799. A więc 21,6°/₀ nigdy nie otrzymują bezpośrednio promieni słonecznych.

Co do wymiarów, to prawie połowa ma przestrzeń, zawierającą się w granicach od 5 — 10 metrów kwadratowych; mieszkań stróżów z objętością do 10 metrów sześciennych jest 227, od 10 — 30 m. sz. — 2.186, powyżej 30 m. sz. — 1120.

Ludność mieszkań stróżów w Warszawie wynosi ogółem 14,239. a więc na 100 lokali przypada 390 mieszkańców, czyli na 1 prawie 4, Ponieważ wszakże w połowie tych lokali powierzchnia nie przekracza 10 m. kw. zatem w owych pomieszczeniach na jednego mieszkańca bez różnicy wieku przypada około 2,5 m. kw. powierzchni podłogi.

Szczupłości powierzchni mieszkań odpowiada ich objętość; okazało się że prawie 90°/₀ ogólnej liczby tych lokali są zaludnione tak gęsto, że zdrowie ich mieszkańców wystawione jest na najzgubniejsze wpływy, że wilgoć, zimno, i bezsłoneczność które tam panują, zmieniają je na gniazda wszelkich laseczników, mających obfity żer na miejscu i rozpościerających się w postaci duru, płonicy, gruźlicy po całem mieście. To też naturalnem i pożądanem jest energiczne postanowienie usunięcia obecnych mieszkań stróżów w zamian za zdrowotniejsze.

* **W Warszawie** odnalazł lekarz przyczynę ciężkich objawów chorobowych, w czerwonym kaftaniku pacyentki. Skoro tylko badanie wykryło barwik szkodliwy, odesłano kaftanik (nabyty w Wrocławiu) wraz z analizą, do władz miejskich.

* **Kilka wypadków śmierci** z zaczadzenia zdarzyło się znowu w ostatnich czasach, pomiędzy innemi padła ofiarą cała rodzina robotnicza w Rigenhain w Czechach.

* **Hypnotyzer kawiarniany** w Paryżu, używszy za medyum jednego z obecnych gości, po „przedstawieniu“ nie zdołał go obudzić. Wszystkie środki profesora okazały się daremnymi. Obudzenie nastąpiło dopiero po 96 godzinach, wśród objawów silnego rozstroju nerwowego. Władze miejscowe tym razem wzięły naukę do serca.

* **Rzeźnicy truciciele** Z Gwoździca, w powiecie kołomyjskim donoszą, że tameczni rzeźnicy sprzedają zepsute mięso, szkodliwe dla zdrowia. Dotąd trudno było jednak odkryć winowajców, gdyż zwykle dość wcześnie dowiadywali się oni o przybyć mającej rewizyi lekarskiej. Dnia 18 b. m. gwoździecki obszar dworski doniósł był starostwu w Kołomyi, iż cała czeladź dworska zachorowała, zjadłszy mięso kupione u gwoździeckiego rzeźnika Kiwe Klingera. Wskutek tego podania zjechała niespodziewanie do Gwoździca komisya i przeprowadziła rewizye u rzeźników i znalazła w jatkach znaczną ilość mięsa zepsutego, pochodzącego z padliny. Mięso to skonfiskowano. Rzeźnicy zapytani, dlaczego to zepsute mięso mają na składzie, tłumaczyli się tem, że kupują je u nich okoliczni obywatele dla psów. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się jednak, iż twierdzenie to było nieprawdziwem. W sprawie tej toczy się energiczne śledztwo.

* **Przytułek dla rekonwalescentów** wychodzących ze szpitali w Warszawie, wydał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące cyfry. W zakładzie znalazło czasowe schronienie wraz

z całodziennem utrzymaniem 941 mężczyzn, (547 chrześcijan, i 394 starozakonnych), i 488 kobiet, (323 chrześc. i 165 starozak). Według stanu i zajęć, w tej liczbie było: 308 wyrobników, 186 sług, 377 rzemieślników, 12 wojskowych dymisyonowanych, 165 handlarzy, 227 różnych zajęć i 154 żebraków.

Stan rachunkowy przytułku wykazuje, że utrzymanie ozdrowieńców i służby kosztowało 3.635 rs. 39 kop., licząc na osobę w oddziale chrześcijan po 26·20 kop. a w oddziale starozakonnych po 38 kop. dziennie.

* **Konsumcya mięsa i ryb w Krakowie w roku 1891**. Ogółem spożyto w ciągu ubiegłego roku, bydła i trzody zarżniętych i zakłutych w rzeźni miejskiej, wołów 11794, krów 2559, bujatów 213, cieląt 16461, owiec 1637, trzody 10875 sztuk. — Oględziny wykazały między bydłem i trzodą 146 dotkiętych chorobami, które zupełnie, albo warunkowo czynią mięso nieprzydatnem na konsumcyę. Wskutek czego skonfiskowano i zakopano całkowicie na oprawisku 102 sztuk wieprzy wągrowatych, 25 wątrób zamotyliczonych i 19 płuc perliczych.

Oprócz wykazanych ilości, wprowadzono do miasta 1·019181 kg mięsa i 432558 kg. ryb, z których to artykułów żywności zniszczono z powodu poczynającej się zgnilizny 13 kg mięsa i 86 szuk ryb.

* **Wyniki szczepienia ochronnego wścieklizny**. Liczba osób leczonych w zakładzie Pasteura w Paryżu, wynosiła w r. 1886 osób 2671, z których umarło na wściekliznę po szczepieniu 0·94%; w roku 1887 na 1770 szczepionych zmarło 0·73%; w roku 1888 na 1622 osób 0·55%; w roku 1889 na 1830 leczonych jeszcze 0·33% a w roku 1890 na 1540 ochronnie szczepionych tylko 0·32%. Smiertelność według sprawozdania z instytutu Pasteura z roku 1890 zależała głównie od miejsca ukąszenia. I tak z ludzi pokąsanych w głowę, umarło w roku 1890 0·85%., z pokąsanych w ręce 0·45% a z pokąsanych w nogi 0·0%. —

* **Brak wody** do picia staje się bardzo dotkliwym dla mieszkańców Londynu, to też rząd utworzył osobną komisyę dla zaopatrzenia Londynu w wodę. Oprócz publicznych studni jest obecnie do zaopatrzenia domów 80.000, a co miesiąc przybywa do 900 domów. Wodociągi są zgoła niedostateczne.

* **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół“ Nr. 3. z Lutego r. b. Treść: Baczność Sokoły! (c. d.) — Ćwiczenia wolne jubileuszowe w r. 1892. — Odezwy. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — Nadesłane. — Cennik ubiorów sokolich.

Nr. 4. z Marca r. b. Treść: Baczność Sokoły! Fizyologia ruchu (c. d.) — Sprostowanie. — Ćwiczenia wolne jubileuszowe r. 1892. — Przygotowawcze ćwiczenia do ćwiczeń wolnych jubileuszowych. — Rząd i sprawa fizycznego wychowania. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Korespondencya. — Kronika. Cena roczna: 1 złr. 50 ct.

Administracya we Lwowie pl. Chorążczyzny l. 3.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Prof. Dr. H. Jordan.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.